

II

15

Do Sztabu Generalnego

w Warszawie.

Bukareszt dn. 1 go marca 1919

Dzisiejsza moja dłuższa konferencja z Generalem Berthelot potwierdziła w zupełności moje dotychczasowe, esencjonalne już w raporcie N2 przedstawione zapatrywania.

General Berthelot rozumie w zupełności potrzebę akcji przeciw bolszewikom, zaznacza jednak równocześnie, że na razie nie może jej urzeczywistnić. Przyczyn tego należy szukać w tem, że z jednej strony nie otrzymał wskazówek do rozpoczęcia tej akcji z Paryżu, z drugiej zaś strony że nie posiada odpowiednich sił do dyspozycji i to tak długo, jak długo wojska jego w Odesie, złożone z starszych i rezerwistów nie zostaną zastąpione przez formacje ochotnicze oraz kolenjalne. Wojska te mogą tutaj przybyć dopiero z końcem kwietnia, zatem akcja na karku wysadek rozpocząć się może dopiero w maju.

Przygotowanie planu akcji, jak to już w tym raporcie N 2 doniesłem, uważa general Berthelot za przedwczesne, ponieważ nie ma żadnych wskazówek czy akcja ta ma być defensywna czy ofensywna i że nie zna ilości wojska, która będzie mógł dysponować. Sadzi jednak, że nie jest to prawdziwy powód dla którego general wahał odmowne stanowisko w tej sprawie, gdyż można przecież bardzo dobrze opracować plan strategicznej defensywny i równo-
cześnie ofensywnie miałaby być prowadzona, a na wypadek, gdyby miało się do dyspozycji odpowiednio siły

można przejść wtedy do akcji ofensywnej. ^{do}Ważny jest problem ile sił potrzeba do akcji da się właśnie tylko przez wypracowanie takiego planu rozwi-
 zao, gdyż tylko na podstawie planu opracowanego da się skonstruować wiele wojska potrzeba do przeprowadzenia tego zadania. Jeśli alianci mają zamiar akcji taką przedsięwziąć rozumie się samo przez się, że muszą zarządem odpowiednich sił dostarczyć. Na to moje zapatrywanie pozwoliłem sobie wrócić uwagę generała Berthelot.

Przedstawia atoli przykład odmownego stanowiska generała Berthelot co do obecnego przeprowadzenia takiego planu jest jednak raczej to że wogóle zapatruje się on sceptycznie co do zdecydowanego stanowiska w tej sprawie w Paryżu. Oświadczył mi też dziś barziej otwarcie niż poprzednim razem, że alianci nie są zgodni co do tego czy należy wczuć akcje wojskowe, czy też nie.

Osobiscie general Berthelot jest zdania, że sami Francuzi choćby nawet imieniem aliantów, ale bez ich bezpośredniego udziału nie powinni wystąpić przeciwko bolszewikom; powinni wystąpić wszyscy alianci wspólnie - twierdzi general - albo też nie należy akcji rozpoczynać. Powyższe zapatrywanie podał on do wiadomości Paryża.

Za najważniejszą sprawę uważa onby kongres rozstrzygnął te kwestje oraz ustalił granice nowo-powstałych państw, przez co poważna część sił wojskowych tych państw będzie mogła być użyta do innych celów.

Naogel objawia się w ujęciu tej kwestji pewną niepewność po stronie generala Berthelot, tak że odnosi się wrażenie, iż on sam nie wierzy by doszło do jakiej planowej akcji w tym kierunku. Tem też jego zapatrywaniem da się najłatwiej wytłumaczyć fakt, że mimo niekorzystnej jego opinii o Petliurze i Ukraincach, których określa jako cierpiących na fantasmagorie, przecież nawiazal z Petliurą stosunki i tak jak się wyraził bez upomnienia w tym względzie z Caryza.

Celem tego sdaje się jest rzeczywiście to by się porzucił w stosunkach ukraińskich oraz przez zwlekającą politykę skłonić Petliurę by zachował się spokojnie. General Berthelot twierdzi przesada, że Petliura nie ma obecnie żadnego innego wojska prócz ruskiego w Galicji wschodniej ponieważ jego wojsko przeszło do bolszewików.

Zwróciłem tym razem wprost uwagę generala Berthelot na to co poprzednio przedstawiłem w Sktacie Generalnym francuskim, a o czym już w poprzednim raporcie donosiłem, że zawiazanie stosunków pomiędzy generalem Berthelot a Petliurą wzmocni stanowisko Rusinów, a przez to może utrudnić toczące się właśnie pertraktacje we Lwowie, o ile pertraktujące delegacje aliantów nie zostaną o właściwej przyszytnie i treści konferencji z Petliurą poinformowane. Równocześnie zwróciłem też uwagę na to, że obecne stosunki między generalem Berthelot, a Petliurą pozwalają na to by wpłynąć na Petliurę, ażeby tenże wywarł nacisk na galicyjską grupę Ukraińców w kierunku zgody z Polakami. General Berthelot przyrzekł mi że zawiadomi mnie oraz że wpłynie na Petliurę.

Z powyższego już przedstawienia wynika, że nie było możliwym dokładne omowienie kwestji w jaki sposób front ma być podzielony oraz ustalenie która część frontu ma zająć nasza armja, a to tem bardziej wobec nie rozstrzygniętego jeszcze naszego konfliktu na wschodzie. Można jednak przypuszczać, że alianci weźmą udział w akcji przeciw bolszewikom i nie uwzględniając w zupełności frontu wschodnio-galicyskiego, przyjąć za prawdopodobny następujący podział frontu:

1/ Cherson, Nikolajew, Mohylew = wojska francuskie i greckie, w dalszym ciągu Rumuni.

2/ Od Lwowa po Brzesko Litewski = Polacy.

3/ Dalej aż do morza Anglicy i Amerykanie.
To wszystko jednak do dziś leży jeszcze w świecie fantazji.

Osobiście jestem zdania, że o ile specjalnie wpływowe czynniki nie oddadzą się tej sprawie, względnie wypadki nieprzewidziane elementarnej natury nie zmuszą Paryż do decyzji w tym kierunku to mimo najlepszego zrozumienia i dobrych chęci generała Berthelot nie dojdzie teraz a zwłaszcza w tej chwili do poważnej akcji wszystkich aliantów przeciw bolszewikom.

W każdym razie klucz do rozwiazania tej pozalowania godnej, ale dla mnie już niestety prawie niewatliwej sytuacji, leży nie w Bukareszcie, lecz wyłącznie w Paryżu. Tylko tam można wpływać na korzystne rozstrzygnięcie tej sprawy.

Jeżeli zatem weźmiemy pod uwagę że dotychczas alianci państw zachodnich jeszcze się nie

pogodzą co do tej akcji, a dalej że general
 Berthelet przyznaje, że przed końcem kwietnia
 nie może liczyć na przyjazd odpowiedniego do
 tego celu wojska, zatem w terminie dość jeszcze
 odległym, to obecne nasze położenie w każdym wypad-
 ku tak się przedstawia, że ma razie zdani jesteśmy
 tylko na nas samych i na nasze siły przy czym o ile
 sadzić możemy jedynie z całą pewnością liczyć wyłąc-
 nie tylko na jednego naturalnego sprzymierzeńca t. j.
 na Rumunję. Wedle mego też zapatrywania powinniśmy
 jedynie i wyłącznie na podstawie tego faktu nasze
 plany budować. Jeśli świadomością tego będziemy
 się kierowali to przyjdzie nam się liczyć tylko
 z faktami tak jak one się dziś przedstawiają, a nie
 z jakas nie pewną przyszłością, a jeśli przyjdzie
 pewniej do jakiejś akcji ze strony aliantów to
 będzie ona przez nas mile witana ulga, a my przy-
 najmniej przez ich obecne wahanie się w tej kwestji
 niestety nie zaniedbamy.

Szef misji wojskowej w Bukareszcie.